

WSPÓLNymi SIŁAMI DAMy RADĘ

Dokończenie ze str. 4.

Czy wyjazdy do miejsc, gdzie epidemia stanowią już większość, czy to wciąż pojedyncze przypadki?

Wyjazdy do pacjentów, u których objawy w bezpośredni sposób sugerują możliwość zakażenia, to pojedyncze przypadki. Są dni, kiedy takich interwencji nie ma, a są takie, kiedy musimy zakładać odzież ochronną kilkakrotnie.

Na czym najczęściej te interwencje polegają?

Jeśli zespół zostaje zadyspono-

nej odzieży ochronnej, w skład której wchodzi kombinezon, maska, przyłbica, okulary ochronne, rękawiczki czy ochraniacze na obuwie, ale także musi przygotować ambulans. Te przygotowania trwają, więc już na miejscu u pacjenta nasze działania mają na celu, w możliwie najszybszy i dokładny sposób, zabezpieczenie chorego i natychmiastowy transport do wyspecjalizowanej jednostki.

Z wypowiedzi mieszkańców powiatu wynika uznanie, a nawet podziw dla Waszych działań, bo

nikt z nas odpowiedzieć nie potrafi, tak słowa uznania, wyrazy wsparcia i często podziękowania za naszą pracę pozwalają nam wierzyć, że wspólnymi siłami damy radę i będziemy zawsze i w każdej sytuacji do dyspozycji naszych pacjentów.

Przed tygodniem zamieściliśmy na łamach „Czasu” Wasz apel, proszę o pomoc w zakupie niezbędnego sprzętu. Apel ten jest raczej adresowany do firm i instytucji, a czy „zwykły obywatel” też mógłby wspomóc ostrzeszowskich ratow-

było założenie i nie taki był nasz cel. Firmy i instytucje, o których Pan wspominał, to też ludzie, i oni stanęli tu na wysokości zadania. Otrzymałoby ogromne wsparcie, nie tylko w zakresie sprzętu, o który prosiliśmy, ale też takie, którego się nie spodziewaliśmy. Pomoc, jaka zaczęła do nas napływać, wywołała radość i umocniła tylko wiarę w ludzi, tych prawdziwych, dla których liczy się dobro nas wszystkich, a nie tylko ich własne... „Zwykły obywatel” zawsze może nas wspomóc dobrym słowem. To bardzo ważne, żebyśmy mieli świadomość tego, że jesteśmy potrzebni, że ludzie nam ufają, i że robimy „dobrą robotę”.

Proszę wyjaśnić, od czego zależy kolor Waszych kombinezonów, bo mieszkańcy widują ratowników raz w pomarańczowych, raz w białych strojach?

Kolor stroju to kwestia materiału, z którego został wykonany. Kombinezony pomarańczowe są lepsze jakościowo, grubsze, ale trudniejsze w noszeniu. Białe natomiast są wygodniejsze. Oba rodzaje posiadają normy ochrony biologicznej, które w naszej pracy są wymagane.

Gdzieś słyszałem, że przy tak niebezpiecznej pracy, kwestia zarażenia się któregoś z ratowników zależy tylko od rachunku prawdopodobieństwa. Czy również na taką ewentualność jesteście przygotowani?

Kwestia zarażenia przedstawiciele zawodów medycznych to nie do końca rachunek prawdopodobieństwa. Medycy, wykonując swoją pracę w czasie epidemii, muszą być odpowiednio zabezpieczeni nie tylko w stroje ochrony indywidualnej, ale również w środki dezynfekcyjne. Po to tworzy się procedury, żeby do przypadkowych zakażeń nie dochodziło. Prawdo-

podobnież zakażenia ratownika w trakcie wykonywanych obowiązków służbowych jest minimalne, jeśli będzie on odpowiednio przygotowany, a ogromne, jeśli np. pacjent przemilczy istotne informacje o swoim stanie zdrowia czy wręcz okłamie medyków, którzy, udzielając mu pomocy, nie będą świadomi zagrożenia. Znajdujemy się naprawdę blisko pacjenta... w dosłownym tego słowa znaczeniu, i bez ochrony jesteśmy bardzo narażeni. Moment bezpośredniego kontaktu członków zespołu ratownictwa medycznego, którzy nie mają na sobie pełnego stroju ochronnego, z osobą potencjalnie zakażoną, rodzi ogromny problem. Zespół taki zostaje poddany kwarantannie do momentu uzyskania przez pacjenta wyniku testu na koronawirusa, a co za tym idzie, nie może pracować. Jeśli wynik jest ujemny, ratownicy wracają do pracy, jeśli dodatni - nadal pozostają w odosobnieniu, aż do uzyskania własnego wyniku na podstawie pobranego wymazu. Nietrudno się domyślić, jakie wtedy rodzą się problemy - zespół, który nie pracuje, nie ratuje nikogo. Dlatego każdy z nas, wychodząc do pracy, jest wyposażony jak na dwutygodniowe wakacje - walizka z bielizną i odzieżą na zmianę.

Zapewne będę wyrazicielem wszystkich czytelników, jeśli na koniec naszej rozmowy złożę całą zalóżkę ratowników medycznych, pryncypalnym w naszym powiecie, życzenia zdrowia i satysfakcji płynącej z pomocy bliźnim.

Bardzo dziękuję w imieniu swoim i całego zespołu. Również życząc wszystkim Państwu zdrowia i wytrwałości w tym trudnym dla nas okresie.

Dziękuję za rozmowę.

K. Juszczak

SĄD UZNAŁ RACJĘ MIESZKAŃCÓW - MASZT NIELEGALNY?



Dokończenie ze str. 1.

W uzasadnieniu sąd zgodził się z wnioskiem skarżącej mieszkanki ul. Pogodnej, w którym jest m.in. mowa o zagrożeniach, jakie dla mieszkańców tamtej okolicy stanowi budowa stacji bazowej telefonii komórkowej. Tym bardziej że inna SBTK znajdującej się 250 metrów dalej, przy ul. Kąpielowej. Nadajniki zainstalowane są także na dwóch pobliskich budowlach - na wieży ciśnienia i kominie cegielni na Budach. Na dodatek w materiałach sprawy podano informacje, że najbliższe budynki mieszkalne są w odległości 100 m od budowanego masztu, tymczasem

okna domu osoby skarżącej znajdują się od masztu 15 m! Dookoła zaś mamy inne domy jednorodzinne, dla których 55-metrowa wieża stalowa stanowi bezpośrednie zagrożenie również w przypadku ewentualnego przewrócenia się. Sąd był na tyle skrupulatny, że wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z pytaniem o dokumenty poświadczające wystąpienie kumulacji pól elektromagnetycznych. Z nich wynika jasno, że Starostwo się nie popisało, bowiem, według informacji, które przesłało do UW, takie skumulowanie nie występuje, co jest, niestety, nieprawdą.

- Dopiero rozmawiając w Urzędzie Wojewódzkim z osobami odpowiadającymi za te decyzje, pokazując zdjęcia wszystkich nadajników, uświadomiłam im, jak naprawdę wygląda sytuacja - mówi mieszkanka skarżąca decyzję wojewody. - Smutne, że Starostwo nigdy nie spróbowało zrobić czegoś, co zablokowało by którąś z takich inwestycji.

WSA przychylił się także do stwierdzenia skarżącej, że inwestycja zagraża jej życiu i zdrowiu ze względu na niekorzystne oddziaływanie promieniowania fal elektromagnetycznych na organizm człowieka i negatywny wpływ na środowisko. Biorąc pod uwagę przytoczone tu argumenty, w ocenie sądu wniosek skarżącej zasługiwał na uwzględnienie.

Można by ogłosić sukces mieszkańców ul. Pogodnej, lecz do zwycięstwa jeszcze daleko. Po pierwsze inwestor ma prawo odwołać się od tego postanowienia do NSA, a wówczas można się spodziewać każdego rozstrzygnięcia. Wygląda jednak na to, że inwestor wybrał drogę na skróty i chce postawić sąd przed faktami dokonanymi.

Zaraz po wydaniu przez WSA postanowienia nakazującego wstrzymanie inwestycji, ze zdwojoną energią i w wielkim pośpiechu przystąpiono do stawiania masztu. Montaż masztu rozpoczęło w czwartek, 2 kwietnia. Zarówno tego, jak i następnego dnia pracowano do godziny 20. Praca tętniła również w sobotę i niedzielę - i to cały dzień, od 7.00 do 19.30, nie oglądano się ani na prawo pracy, ani na obostrzenia epidemiczne. Można by powiedzieć - no, dobrze, sąd wydał decyzję o wstrzymaniu i jeśli wyższa instancja to postanowienie potwierdzi, to inwestor i tak będzie musiał ponieść maszt i tylko poniesie większe koszty. Niekoniecznie!

- Jak oni podłączył ten maszt - mówi znająca temat mieszkanka ul. Pogodnej - to nie ma instytucji, która by była władna go wyłączyć. Sąd nawet kazał zadzwonić na policję, żeby zabezpieczyła tę budowlę. Zgodnie z wytycznymi z sądu, przekazany nam telefonicznie, o postanowieniu poinformowaliśmy we wspólnym e-mailu policję, PINB w Ostrzeszowie i Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Inspektorat odpisał, że zajmie się sprawą dopiero, gdy postanowienie się uprawomocni, policja nie zrobiła niczego. Budowa jest praktycznie ukończona, brak tylko podłączenia. Proiliśmy o zabezpieczenie terenu budowy tak, by operator nie doprowadził do podłączenia masztu - chodzi zwłaszcza o podłączenie prądu przez ENERGĘ - kiedy to zrobili, nie będziemy już mieli kogo prosić

K.J.

o wyłączenie i maszt będzie tak stał kolejnych kilkanaście lat...

Widząc niemoc kompetentnych instytucji, „walcząca z masztem” ostrzeszowianka powiesiła kartkę z informacją - że maszt ten, zgodnie z postanowieniem sądu, stanął nielegalnie i sąd wstrzymał pozwolenie na budowę. Tu - o dziwo - reakcja była nad wyraz szybka.

- 9 kwietnia, ok. 19.30 przed nasz dom podjechała na sygnale policja i drugi samochód - właściciela działki, na której stanął maszt - mówi kobieta. - Policjanci weszli na posesję mimo wypuszczonego psa, zadzwonili do drzwi i poinformowali, że chcą nas ukarać za powieszenie kartki na maszcie i na skryncie Energy. Powiedzieli, że taką informację otrzymali od właściciela działki. Powiedzieliśmy im, że przecież ten pan nie jest właścicielem ani masztu, ani skrzynki Energy. Zapytaliśmy zaraz, czy kontaktowali się z Energią albo z Play. Na to nie potrafili odpowiedzieć, za to nalegali, by podać dane, bo zostanie wszczęte postępowanie z Kodeksu wykroczeń. W końcu po tym, jak powiedzieliśmy im, że zablokują nasz domowy - odjechali.

Pytamy: jak to jest, że nielegalnie można postawić maszt i nie grozi za to ZADNA kara, a nie można powiesić kartki z informacją o tym, że ten maszt stoi nielegalnie i jest na to postano-

wienie sądu, bo od razu policja ściga tego, kto tę kartkę powiesił?

Pytamy: czy ostrzeszowska po-



licja chroni i dba o bezpieczeństwo obywateli i ściga przestępców, czy słuchając „wpływowych” właścicieli działek, ściga obywateli za powieszenie kartki z informacją prawdziwą i prawnie uzasadnioną?

Zaiste, dość zaskakująca pointa całej sprawy. Być może jednak znajdują się służby, które dopilnują, by postanowienie WSA było respektowane nawet przez możnych inwestorów.

K. Juszczak

„PROFI” PRACUJE INTENSYWNIE

Walka z epidemią koronawirusa przebiega na wielu frontach. Jednym z nich są przedsiębiorstwa, w których odbywa się strategiczna produkcja, ważna dla społeczeństwa. Do takich zakładów zaliczyć można grabowską firmę „PROFI”. O tym, jak w tych trudnych czasach przebiega praca zakładu, mówi w rozmowie z nami prezes zarządu spółki - PAWEŁ ORNATEK.

Jak w obecnej, trudnej sytuacji, związanej ze stanem epidemicznym, przebiega praca w firmie Profi? Czy odbywa się ona także na zmiany?

Profi nie zmieniło trybu pracy i nadal pracuje na dwie zmiany. Jednak w związku z większym zapotrzebowaniem na nasze produkty, produkcja jest bardziej intensywna.

Ponieważ Wasza produkcja dotyczy żywności, można sądzić, że na co dzień spełniamy wymogi sanitarno-epidemiologiczne. Czy teraz doszły jakieś dodatkowe obostrzenia w tym względzie (np. mierzenie temperatury, konieczność noszenia masek, itp.)?

Oczywiście - wprowadziliśmy kilkadziesiąt różnych inicjatyw, które dostosowują pracę w Profi do aktualnej sytuacji. Stosujemy wszystkie niezbędne zabezpieczenia, ograniczyliśmy do minimum liczbę spotkań pomiędzy pracownikami oraz nie spotykamy się z osobami z zewnątrz.

Jako producent żywności od zawsze stosujemy się do bardzo rygorystycznych wymagań sanitarnych i także w czasach przed pandemią regularnie odkażaliśmy pomieszczenia oraz linie produkcyjne.

Bezpieczeństwo naszych pracowników, dostawców i kooperantów jest dla nas najważniejsze, a nasze produkty są z definicji wolne od koronawirusa - w procesie produkcyjnym podlegają bowiem albo pasteryzacji, albo sterylizacji - oba procesy skutecznie wirusy likwidują!

Czy są wprowadzone jakieś ograniczenia produkcyjne, jeśli tak, to z czego one wynikają?

Tak, wprowadziliśmy ograniczenia i zakazy, dotyczące głównie poruszania się po terenie zakładu i procedur, spotkań, kontaktów międzyludzkich. W wielu miejscach zainstalowaliśmy pojemniki z płynem dezynfekującym.

Czy występują trudności związane z dostawą surowców, a jeśli tak, to czy może zabraknąć produktów Profi w sklepach?

W czasie pandemii wszystkie procesy logistyczne są zaburzone lub utrudnione, także my doświadczamy ich na co dzień. W obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie precyzyjnie przewidzieć rozwoju wypadków. Na dziś faktycznie popyt na nasze produkty przewyższa podaż i nie wszystkie zamówienia jesteśmy w stanie realizować na czas, wynika to jednak nie z przyczyn wewnętrznych, a z powodu działań siły wyższej. Robimy wszystko, by nasi klienci mogli kupić te „kultowego” paszlety Profi i tyle gotowych pasteryzowanych zup, ile potrzebują w tych trudnych dla wszystkich czasach.

Dziękuję za rozmowę.

K. Juszczak

Cmentarze zamknięte?

Informacja o tym, że cmentarze mają być zamknięte, obiegła w przedświątecznym tygodniu nasz powiat. Miała ona swoje podstawy wynikające z prośby, jaką komendant KPP w Ostrzeszowie wystosował do zarządców cmentarzy, którymi w powiecie ostrzeszowskim są na ogół proboszczowie parafii. Poza tym powszechnie spodziewano się, że nowe, zapowiadane na czwartek, rozporządzenia dotyczące walki z epidemią, będą mówić również o zamknięciu cmentarzy. Tak się nie stanie - cmentarze pozostaną otwarte, ale nie wszystkie - w wielu miastach i miasteczkach są już pozamykane. W powiecie ostrzeszowskim wiadomo nam o dwóch takich cmentarzach, na które obowiązują zakaz wejścia. Są to cmentarze w Kaliszkowicach Kaliskich i Kraszewicach.

Na stronie internetowej kraszewickiej parafii, 6 kwietnia ukazał się tej treści komunikat:

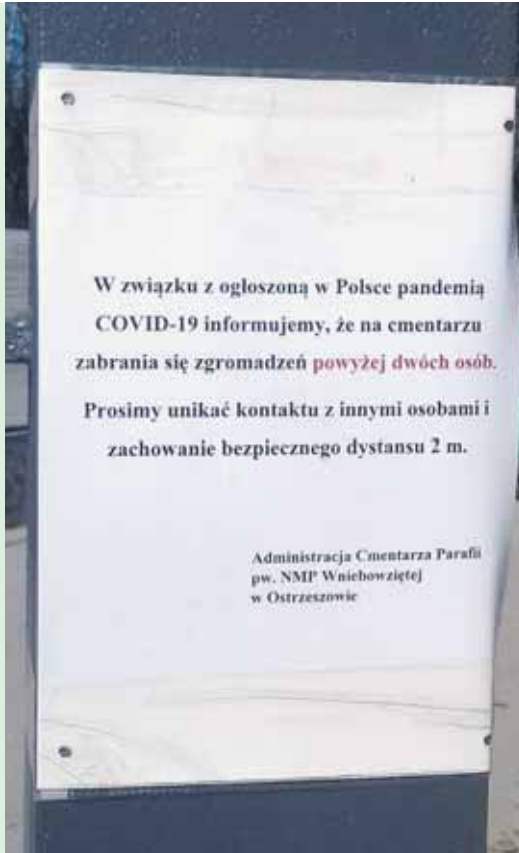
UWAGA! Na prośbę Pana Komendanta Policji w Ostrzeszowie wprowadza się zakaz wchodzenia na cmentarz!

Na mocy Rozporządzenia Ministra Zdrowia na czas trwania epidemii, na prośbę Pana Komendanta Policji w Ostrzeszowie wprowadza się zakaz poruszania się po cmentarzu.

1. Na cmentarzu przemieszczać mogą się tylko uczestnicy ceremonii pogrzebowej, w tym obsługa cmentarza i zakładów pogrzebnych.

2. Zakazane jest przemieszczenie się po cmentarzu osób (też indywidualnie) w celu odwiedzenia miejsca pochówku zmarłych czy w celu podejmowania innych czynności (poza ceremonią pogrzebu i czynności typowo związanych z wykonywaniem zawodu, np. rozbiórka pomnika przed pogrzebem, itp.)

Bardzo prosimy o zastosowanie się do obowiązujących przepisów.



tejsi proboszczowie postanowili z wielkim zrozumieniem potraktować prośbę pana komendanta. Nie oznacza to, że inni ją zlekceważyli - w kościołach księża apełowali, by nie gromadzić się na cmentarzach, zachować odpowiednią odległość, a najlepiej odwiedzać groby bliskich nieco rzadziej. Przy bramach cmentarnych (choćby w Ostrzeszowie) pojawiły się także wywieszki z apelem o przestrzeganie zarządzeń.

Jeśli chcemy, by cmentarze nadal pozostały otwarte, poważnie potraktujmy te prośby i zalecenia. Żle by się stało, gdyby nagle wszyscy poczuli „duchową potrzebę” wizyty na cmentarzu i właśnie tam zaczęli się gromadzić.

K.J.

NOWE MIESZKANIA

już od 115 tys. zł tel. 608 392 685 www.bloki-grabow.pl



Urząd Gminy Kraszewice
Zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym:
„KAPLICKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE W MOJEJ GMINIE”

Konkurs trwa do 30 maja 2020 roku.
Szczegółowy regulamin dostępny na stronie www.kraszewice.pl
Kontakt od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 731-20-38 lub mailem: urzadz@kraszewice.pl

Bilet otwarty #wspieramkino

WSPIERAJĄ: PULS KRAKÓW, PULS WYDZIAŁ, PULS MIEJSCE STOPY, OSTRZESZOWSKI, BILETY

Już dziś zachęcamy do zakupu biletów do kina Piast w Ostrzeszowie na seanse, które będą się odbywać, gdy tylko wznowimy naszą działalność. Ze względu na pandemię koronawirusa, która zmieniła wiele w naszym codziennym życiu, takie instytucje jak kina czy centra kultury zostały decyzją rządu RP zamknięte do odwołania.

Decyzja ta, mająca na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa i ograniczenie zakażenia COVID-19, wpłynęła negatywnie na finanse wielu instytucji i przedsiębiorców. Każdy miesiąc zawieszonych działalności to straty, których nie da się nadrobić. Z całą pewnością wró-

cimy do projekcji filmowych w naszym kinie i już rozpoczynamy do tego przygotowania. Nie czekamy na koniec pandemii i uruchomiamy sprzedaż e-biletów w czasie, kiedy kino jest nieczynne bez wychodzenia z domu.

Bilet otwarty to możliwość zakupu biletu przez internet w promocyjnej cenie 15 zł. Kupując dziś bilet do naszego kina Piast #wspieramkino. Bilet jest ważny bezterminowo! Po wznowieniu naszej działalności e-bilet wymienisz w kasie kina na bilet na dowolny seans 2D lub 3D z wybranym przez Ciebie miejscem na sali kinowej.